

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną
czytać Pismo Święte

44

DZIEŁO
BIBLIJNE†
IM. ŚW. JANA PAWŁA II

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

Rada naukowo-programowa

Ks. prof. Henryk Witczyk (KUL)
PRZEWODNICZĄCY RADY

Ks. prof. Antoni Tronina (KUL)
STARY TESTAMENT

Ks. prof. Artur Malina (UŚ)
NOWY TESTAMENT

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

DZIEŁO
BIBLIJNE 
IMI. ŚW. JANA PAWŁA II



Tarnów 2020

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2020

ISBN 978-83-7793-764-8

Nihil obstat

Tarnów, dnia 16.12.2020 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/67/20, Tarnów, dnia 17.12.2020 r.

Wikariusz generalny

† *Leszek Leszkiewicz*

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. dr hab. Sławomir Stasiak, prof. PWT

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

ks. prof. dr hab. Antoni Żurek

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Projekt okładki:

Mateusz Kowal

Patronat:



Sekretariat: ul. Czwartaków 10 m. 4

20-045 Lublin

e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl

<http://www.biblista.pl>

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

SPIS TREŚCI

BRATERSTWO – RADOŚĆ EWANGELII

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk.....7

SPOTKANIA Z EWANGELIĄ ŚW. MATEUSZA

Ks. dr Wojciech Kardyś

1. NIEWIDOMI POD JERYCHEM (Mt 20,29-34) 11
2. UROCZYSTY WJAZD DO JEROZOLIMY (Mt 21,1-11) 17
3. JEZUS W ŚWIĄTYNI (Mt 21,12-17) 24
4. NIEURODZAJNE DRZEWO FIGOWE (Mt 21,18-22) 30
5. PYTANIE O WŁADZĘ. PRZYPOWIEŚĆ O DWÓCH SYNACH
(Mt 21,23-32) 36

Ks. dr Grzegorz M. Baran

6. PRZYPOWIEŚĆ O PRZEWROTNYCH ROLNIKACH
(Mt 21,33-46) 43
7. PRZYPOWIEŚĆ O UCZCIE KRÓLEWSKIEJ (Mt 22,1-14) 54
8. SPRAWA PODATKU (Mt 22,15-22) 65
9. SPRAWA ZMARTWYCHWSTANIA (Mt 22,23-33) 71

Ks. mgr lic. Franciszek Wielgut SCJ

10. NAJWIĘKSZE PRZYKAZANIE (Mt 22,34-40) 77
11. MESJASZ SYNEM BOŻYM (Mt 22,41-46) 83
12. OSTRZEŻENIE PRZED UCZONYMI W PIŚMIE (Mt 23,1-12) 90
13. BIAŁA OBLUDNIKOM. JEZUS ODWRACA SIĘ OD MIASTA
(Mt 23,13-39) 97

POZNAWAĆ BIBLIĘ

- I. *Wprowadzenie do Pisma Świętego* – dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL
Starożytna literatura żydowska
Apokryfy Starego Testamentu 107
- II. *Stary Testament* – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel
Księga Zachariasza – nazwa, treść i orędzie teologiczne 115
*Eschatologia wspólnoty z Qumran w świetle tekstu
proroka Zachariasza* 119
- III. *Nowy Testament* – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII
Pisma św. Jana, cz. 9
Apokalipsa św. Jana – egzegeza (4) 125

BIBLIA I LITURGIA

- Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki
„Mężczyznę i niewiastę ich stworzył” – sakrament małżeństwa (2) 137

BRATERSTWO – RADOŚĆ EWANGELII

Już w pierwszym zdaniu encykliki *Fratelli tutti* papież Franciszek podkreśla niezwykłą wagę Ewangelii. Nawiązując do słów Biedaczyny z Asyżu, przypomina: „*Fratelli tutti*, napisał św. Franciszek, zwracając się do wszystkich braci i sióstr i proponując im formę życia mającą posmak Ewangelii”. Ów posmak Ewangelii to dla papieża nade wszystko zachęta do miłości. „Wśród jego rad chcę podkreślić jedną, w której zachęca do miłości wykraczającej poza granice geografii i przestrzeni. W niej nazywa błogosławionym tego, który tak kocha «swego brata będącego daleko od niego, jak gdyby był z nim» [*Napomnienia* 6,1]. W tych kilku prostych słowach wyjaśnił istotę otwartego braterstwa, które pozwala rozpoznać, docenić i miłować każdą osobę niezależnie od bliskości fizycznej, niezależnie od miejsca na świecie, w którym się urodziła lub w którym mieszka” (nr 1).

Pod koniec encykliki Ojciec św. podkreśla szczególną cechę tożsamości chrześcijańskiej. „Jako chrześcijanie nie możemy ukrywać faktu, że jeżeli muzyka Ewangelii przestanie rozbrzmiewać w naszym wnętrzu, to utracimy radość płynącą ze współczucia, czułość rodzącą się z ufności, zdolność pojednania mającą swoje źródło w świadomości, że zawsze jesteśmy tymi, którym przebaczone i którzy są posłani. Jeżeli muzyka Ewangelii przestanie rozbrzmiewać w naszych domach, na naszych placach, w miejscach pracy, w polityce i w gospodarce, to stłumimy melodię, która pobudzała nas do walki o godność każdego człowieka. Inni czerpią z odmiennych źródeł. Dla nas tym źródłem ludzkiej godności i braterstwa jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. Z niej wypływa dla myśli chrześcijańskiej i dla działania Kościoła prymat przypisywany relacji, spotkaniu ze świętą tajemnicą drugiego człowieka, powszechna komunია z całą ludzkością jako powołanie wszystkich” (nr 277).

Niezwykle ważne jest, aby w naszych sercach nieustannie rozbrzmiewała muzyka Ewangelii, muzyka słowa Bożego – uzdalniająca nas do dawania swoim życiem świadectwa niegasnącej miłości Boga, bliźniego i siebie samego. Aby uczynić zadość temu chrześcijańskiemu powołaniu, konieczne jest nieustanne sięganie do tego źródła miłości,

do słowa Bożego. Czymś niezbędnym jest wsłuchiwanie się w nie i rozważanie go w swoim sercu na wzór Maryi. Jej poddanie się rytmowi słowa Bożego zaowocowało *Magnificat*, czyli pierwszą pieśnią chrześcijańską w pełnym słowa tego znaczeniu. Pomocą w słuchaniu Słowa jest „Krań Biblijny”, który moderatorzy Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II kierują do wszystkich szukających autentycznej zażyłości z Piśmem Świętym.

Zeszyt 44 „Kreń Biblijny” składa się z trzech części. Pierwsza przybliża nam kolejne rozdziały Ewangelii według św. Mateusza, tym razem opowiadające o ostatnim etapie wędrówki Jezusa do Jerozolimy, uroczystym Jego wjeździe do Świętego Miasta, sporach z przeciwnikami w świątyni, zwieńczonych mową przeciw uczonym w Piśmie i faryzeuszom (Mt 20 – 23). Z omówieniami uwzględniającymi najnowszy stan badań Ewangelii według św. Mateusza dobrze korespondują towarzyszące im w tej części komentarze ojców Kościoła. Niejako jej dopełnieniem jest płyta CD z nagraniem omawianych perykop ewangelicznych. Jeśli chodzi o drugą część „Kreń”, to należy odnotować fakt, iż zbliżamy się w niej już do końca cyklu poświęconego księgom Starego Testamentu. Przed nami jeszcze Księga Malachiasza. Poprzedza ją już tylko omawiana w tym zeszycie Księga Zachariasza, potraktowana jako ważny punkt odniesienia dla prezentacji eschatologii w wierzeniach wspólnoty z Qumran, o której była mowa w poprzednim zeszycie „Kreń”. Dobrym uzupełnieniem tego cyklu jest zamieszczony również w drugiej części szkic na temat apokryfów Starego Testamentu. Natomiast Nowy Testament jest w niej reprezentowany przez omówienie kulminacyjnej wizji w Apokalipsie św. Jana, zapowiadającej ostateczny triumf Jezusa Chrystusa nad siłami zła. Trzecia, liturgiczna, część „Kreń” kontynuuje zagadnienie biblijnych podstaw sakramentu małżeństwa.

Braterstwo przeżywane w życiu społecznym i miłość w sakramentalnym małżeństwie – to źródła radości, które objawia cała Biblia, a zwłaszcza Nowy Testament! Radość ta, która ostatecznie jest związana z triumfem braterstwa nad egoizmem i nienawiścią, wypełnia niebo. Rozbrzmiewa ona hymnami zwycięstwa i pieśniami miłości w ostatnich rozdziałach księgi Objawienia św. Jana Apostoła.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk

Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

**SPOTKANIA
Z EWANGELIĄ
ŚW. MATEUSZA**

1. NIEWIDOMI POD JERYCHEM (Mt 20,29-34)

Perykopę, która jest przedmiotem naszych rozważań, ewangelista umiejscowił po przemówieniu skierowanym przez Jezusa do uczniów na temat przełożenia i służby (Mt 20,24-28), a przed opisem Jego uroczystego wjazdu do Jerozolimy (Mt 21,1-11). Można zatem powiedzieć, że cud dokonany w okolicach Jerycha jest ostatnim wydarzeniem przed rozpoczęciem działalności Pana w Świętym Mieście. W Ewangelii według św. Mateusza znajdujemy opis innego cudownego uzdrowienia dwóch niewidomych, jakiego dokonał Jezus w Galilei (Mt 9,27-31), ale znalazł się on pośród podobnych narracji i to w kontekście problemu wiary w posłannictwo Mesjasza. Tutaj natomiast cud ma ukazać Mesjasza jako pomagającego potrzebującym, a więc chodzi o podkreślenie służebności Jego posłannictwa. Pozostali synoptycy również opisują cud pod Jerychem, ale robią to nieco inaczej¹. W niedługim czasie Jezus dokonana jeszcze raz cudownego uzdrowienia niewidomych, którzy wraz z chromymi pojawiają się w świątyni jerozolimskiej (Mt 21,14). Opisy uzdrowień reprezentują tutaj gatunek literacki, jaki w języku angielskim określany jest mianem *miracle story* („opowiadania o cudzie”)².

¹ W relacji Marka pojawił się tylko jeden niewidomy, miał na imię Bartymeusz i był synem Tymeusza. W stosunku do przekazu Mateuszowego dialog Jezusa z niewidomym jest bardziej rozbudowany (Mk 10,46-52). Również w relacji Łukasza wspomina się tylko jednego niewidomego, pozostaje on jednak anonimowy („jakiś niewidomy”) (Łk 35-43).

² Opowiadania o cudownych uzdrowieniach mają typową dla siebie strukturę, w której wyróżniamy: wprowadzenie (prezentacja osób, zdarzeń i sytuacji chorego proszącego o pomoc), ekspozycję (bardziej dokładna charakterystyka problemu, a więc podkreślenie ciężkiej sytuacji chorego, opis jego gestów i przytoczenie słów); realizację, czyli przebieg cudu (opis gestów i słów Jezusa); konstatację (stwierdzenie faktu, że prośba została wysłuchana oraz wzmianka o skutkach cudu); motyw propagandowy (zdanie typu „*wieść o Nim rozeszła się...*”). O różnicach między poszczególnymi opowiadaniem o cudach zob. S. Gądecki, *Wstęp do ewangelii synoptycznych*, Gniezno 1999, s. 274-276.

Cudowne uzdrowienie nastąpiło po wyjściu Jezusa z Jerycha (Mt 20,29). Jerycho to oaza i miasto położone w dolinie Jordanu, w odległości 8 km na zachód od rzeki i 35 km na wschód od Jerozolimy³. Stąd prowadziła droga w kierunku stolicy⁴, dlatego nie dziwi nas duża liczba ludzi towarzyszących Jezusowi (choć oczywiście wielu z nich gromadziło się przy Nim ze względu na Niego samego). Poza tym liczni pątnicy zmierzali do Jerozolimy na święto Paschy. Tutaj rozpoczął się ostatni etap podróży Pana do Świętego Miasta.

Dwaj niewidomi siedzieli przy drodze, co samo w sobie świadczy o tym, że znajdowali się na marginesie społecznym. Byli więc narażeni

„A oto dwaj niewidomi...” (Mt 20,30)

Byli ślepi, nie wiedzieli, dokąd mieli zmierzać, nie mogli iść za Zbawicielem. Liczne były w Jerychu jamy, liczne skały i przepaści w dół się ciągnące. Dlatego Pan staje, aby mogli przejść, i każe ich wezwać, aby tłumy nie przeszkadzały; zadaje im pytanie, jakby nie widział, czego chcą, aby z odpowiedzi niewidomych okazała się jamną ich ułomność, a moc dała się poznać z lekarstwa (św. Hieronim ze Strydonu, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 3,30,32, tłum. J. Korczak).

na obelgi ze strony tłumów jako ci, którzy się nie liczą i nie mają prawa zabierać głosu. Usłyszawszy o tym, że za chwilę nadejdzie Uzdrowiciel, zaczęli głośno wołać, prosząc Go o pomoc. Najwyraźniej słyszeli o Nim już wiele i byli przekonani, że tylko On ma odpowiednią moc, aby przywrócić im wzrok. Fakt, że Mateusz wspominał o dwóch niewidomych (w przeciwieństwie do pozostałych synoptyków, u których pojawia się tylko jeden), może wynikać z tego, że zwykł on uwzględniać

fakt, iż według Prawa Mojżeszowego świadectwo musi opierać się na relacji dwóch osób, aby było wiarygodne (Pwt 19,15)⁵.

³ Nazwę „Jerycho” nosiły trzy różne miejscowości. Ta, o której tutaj mowa, to miasto odbudowane w czasach Heroda Wielkiego w stylu hellenistycznym, a założone po powrocie z wygnania babilońskiego (Ne 7,36). Król wznosił tu swój zimowy pałac, a także amfiteatr i hipodrom. Nie jest ono tożsame z Jerychem, jakie znamy z Księgi Jozuego, obecnie stanowiącym obiekt badań archeologicznych na wzgórzu o nazwie Tell-es-Sultan. Z kolei współczesne Jerycho, zlokalizowane w pobliżu, w jeszcze innym miejscu, swymi początkami sięga czasów krzyżowców. Zob. S. Jankowski, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, Rzym 1983, s. 296-303.

⁴ To właśnie na tej trasie zbójcy napadli i ograbili człowieka, któremu pomocy udzielił Samarytanin (Łk 10,30-36).

⁵ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu III/1), Poznań – Warszawa 1979, s. 283.

Niewidomi błagali Jezusa: „*Ulituj się nad nami, Panie, Synu Dawida!*” (Mt 20,30). Prośba o litość wyrażona za pomocą czasownika *eleeo* (*eleeson hemas*), kojarzy się z formułą stosowaną w liturgii pokutnej w Kościele. Zawiera on ideę miłosierdzia i w tym znaczeniu w Nowym Testamencie pojawia się najczęściej (bo aż 29 razy). Tłumaczymy go jako „mieć litość (nad kimś)”, „okazywać (komuś) miłosierdzie”⁶. Ludzie potrzebujący pomocy zwracali się do Jezusa, używając trybu rozkazującego (*eleeson*). W ten sam sposób prosili Pana o pomoc niewidomi w Galilei (Mt 20,30-31), Syro-Fenicjanka błagająca o uzdrowienie córki (Mt 15,22), ojciec epileptyka (Mt 17,15), a także (u pozostałych synoptyków) niewidomy Bartymeusz (Mk 10,47-48; Łk 18,38-39) i dziesięciu trędowatych (Łk 17,12).

Proszący Jezusa o pomoc do czasownika *eleeo* niekiedy dodawali tytuł „*Panie*” lub „*Synu Dawida*”. Oba pojawiają się w naszej perykopie. Tytuł „*Pan*” (*Kýrios*) w odniesieniu do Jezusa bywa niekiedy wyznaniem wiary w Jego boskość, tutaj jednak służy wyrażeniu szacunku ze strony potrzebujących. Z kolei tytuł „*Syn Dawida*” (*hyios Dawid*) nie ma charakteru genealogicznego, lecz stanowi wyznanie mesjańskie. Jest to tytuł chrystologiczny, użyty wcześniej przez kobietę kananejską, która prosiła o uwolnienie córki od działania złego ducha (Mt 15,22), a także przez dzieci, które witały Jezusa wjeżdżającego triumfalnie do Jerozolimy i przebywającego w świątyni (Mt 21,9.19).

Możemy zastanawiać się, skąd dzieci znały tożsamość Jezusa. Z pewnością użyły tych słów nieświadomie. Paradoksalnie jednak to właśnie one (pozornie pozbawione rozeznania i wiedzy) – podobnie jak niewidomi (pozbawieni wzroku) – widziały to, czego nie zdołali dostrzec przywódcy religijni Izraela. W innym miejscu (w kontekście sporu o czystość) to ich Jezus nazwał „*przywódcami ślepyimi*” i uczynił bohaterami niechlubnego przysłowia: „*gdy ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną*” (Mt 15,14)⁷. W swojej mowie piętnującej obłudę uczonych w Piśmie i faryzeuszy Jezus kilkakrotnie nazwał ich ślepcami (Mt 23,16.17.19.24.26).

⁶ R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych (Prymasowska Seria Biblijna), Warszawa 1997, s. 190. O znaczeniu czasownika *eleeo*, jego hebrajskich odpowiednikach i klasycznym pochodzeniu zob. W. Kardys, *Nowotestamentalne terminy greckie wyrażające miłosierdzie na tle słownictwa hebrajskiego oraz greki starotestamentalnej i klasycznej*, w: „*Scrutamini Scripturas*” (J 5,39). *Księga jubileuszowa dla Księdza Biskupa Andrzeja W. Suskiego w 75. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, D. Kotecki, Warszawa 2016, s. 150-157.

⁷ Zob. W. Kardys, *Prawdziwa nieczystość (Mt 15,10-20)*, „*Krąg Biblijny*” 42 (2020), s. 77.

„Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida!” (Mt 20,30.31)

Postuchajmy, co mówią niewidomi, którzy byli lepsi od wielu ludzi widzących. Choć nie mieli nikogo, kto by ich zaprowadził, ani nie mogli widzieć, że Jezus jest blisko, to jednak starali się zbliżyć do Niego, zaczęli wołać donośnym głosem, a pomimo łajania tłumu jeszcze głośniej wołali. Taka właśnie jest wytrwała dusza. Dzięki tym samym, którzy stawiają jej przeszkody, staje się jeszcze wytrwalsza. Chrystus pozwolił na to, aby ich łajali po to, by ich gorliwość ujawniła się jeszcze bardziej i byś się doniedział, że zasłużyli na uzdrowienie. Dlatego nawet nie pyta ich: „Wierzycie?”, jak czynił w wielu przypadkach, gdyż ich wołanie oraz chęć zbliżenia się wystarczyły, aby uczynić ich wiarę widoczną dla wszystkich.

Na tej podstawie ucz się, że choćbyśmy byli bardzo mali i wzgardzeni, jeśli z gorliwością udamy się do Boga, sami będziemy zdolni wyjednać to, o co prosimy [...]. Oni, chociaż nie mieli wśród apostołów żadnego, który niczym adwokat wspierałby ich prośbę [...], zdolali przełamać przeszkody oraz zbliżyć się do samego Jezusa. Ewangelista nie daje żadnego świadectwa, by [cnotliwy] sposób ich życia dodawał im ufności, lecz za wszystko wystarczyła im gorliwość [...].

Ze zasługiwali na dar [uzdrowienia], widać na podstawie tego, że wołali; że nie odeszli, doznawszy uzdrowienia, co czyni wielu, którzy są niewdzięczni po otrzymaniu dobrodziejstw. Ale oni nie byli tacy: wytrwali przed otrzymaniem daru, okazali wdzięczność po jego otrzymaniu, gdyż „poszli za Nim” (św. Jan Chryzostom, „Homilie na Ewangelie według św. Mateusza” 66,1, tłum. A. Baron).

Niewidomi [...] słusznie nazwali Go Synem Dawida i zasłużyli na to, aby przejrzeć. Jezus bowiem przechodził, a oni posłyszawszy hałas przechodzącego tłumu, uszami rozpoznali to, czego jeszcze oczami nie mogli zobaczyć [...]. Dotknął i otworzył ich oczy. Wtedy zobaczyli jako obecnego tego, którego słyszeli jako przechodzącego. Pan uczynił zatem coś, co ma charakter przemijający. Jest zaś także coś, co ma charakter stały. W Panu jest coś, co jest przemijające, i coś, co jest niewzruszone. Przemijające było dziewicze narodzenie, wcielenie Słowa, stopniowy rozwój w czasie, ukazywanie cudów, znoszenie cierpień, śmierć, zmartwychwstanie, wstąpienie do nieba [...]. Na drodze tego Pan dokonał rzeczy przemijających i to należy do Syna Dawida. Dlatego [mówili] do przechodzącego Pana: „Synu Dawida, zmiłuj się nad nami”, jakby mówiąc: poznajemy w przechodzącym Syna Dawida [...]. Poznajmy więc i my i wyznajmy Syna Dawida, abyśmy zasłużyli na oświecenie. Trwajmy w rzeczywistości przechodzącego Syna Dawida, a zostaniemy oświeceni przez Pana Dawida (św. Augustyn, „Objaśnienia Psalmów” 109,5, tłum. A. Żurek).

Zastanawiająca okazuje się reakcja tłumu, który starał się powstrzymać wołanie niewidomych proszących Jezusa o interwencję (Mt 20,31). Zachowanie to określa mocny w swym wydźwięku czasownik *epitimaō*, oznaczający napominanie, a nawet gromienie. W Ewangelii według św. Mateusza tłumy do tej pory były ukazywane w pozytywnym świetle: otaczały Jezusa (Mt 4,25; 8,1), podziwiała Jego naukę (Mt 7,28), wielbiły Boga ze względu na Niego (Mt 9,8). Skąd ta nagła zmiana? Choć chodzi tu o wyraz niechęci względem niewidomych, to jednak wydaje się, że ewangelista próbował w tej scenie przygotować czytelników na przemianę oblicza tłumu, co uwidoczni się w wolcie jego nastawienia do Jezusa. Powoli tłumy zaczęły stawać się sprzymierzeńcami przywódców narodu wybranego, aby w końcu wystąpić otwarcie przeciwko Niemu i domagać się Jego ukrzyżowania (Mt 26,55; 27,15.20). Na początku wyrażało się to w postawie niezrozumienia misji Jezusa, który przyszedł jako Sługa, aby pomagać potrzebującym. Być może ludzie mieli pretensję do niewidomych, że ci zatrzymują Go w drodze, choć On ma ważniejsze sprawy na głowie, i zabierają Mu cenny czas⁸. Nie chcieli ponadto, aby opóźniła się chwila wejścia Jezusa do Jerozolimy⁹.

Wezwanie wołających oraz skierowane do nich pytanie: „*Cóż chcesz, żebym wam uczynił?*” (Mt 20,32) – przypomina relację między władcą a jego poddanymi. Jezus daje im szansę, aby sami wyartykułowali treść swojej prośby. W odpowiedzi rzekli: „*Panie, żeby się oczy nasze otworzyły*” (Mt 20,33). Znow więc użyli w stosunku do Jezusa tytułu „*Pan*” (*Kyrie*) i poprosili o przywrócenie wzroku. Tytuł „*Syn Dawida*” wskazuje na przeszłość, natomiast „*Panie*” na teraźniejszość¹⁰. On im nie odpowiedział słowami (jak to zwykle bywa w *miracle story*), lecz gestem: dotknął ich oczu. Skutek tego gestu, jak w większości cudownych uzdrowień, był natychmiastowy (*eutheos*): ślepcy przejrzeni i poszli za Uzdrowicielem (Mt 20,34).

Godna rozważenia jest motywacja Jezusa. Ewangelista stwierdza, że był On „*zdjęty litością*” (*splanchnistheis*). Użyte tu słowo *splanchnidzomai* jest obok *eleeo* i *oiktiro* kolejnym czasownikiem najczęściej wyrażającym akt litości i miłosierdzia („czuć litość”, „litować się”, „wzruszać się [nad kimś]”, „współczuć [komuś]”). W Nowym Testamencie pojawia się 12 razy. Dosłownie oznacza poruszenie się wnętrza człowieka

⁸ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, cz. 2: Rozdziały 14-28* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament I/2), Częstochowa 2008, s. 306.

⁹ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 283.

¹⁰ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza, cz. 2, s. 307*.

ka pod wpływem spotykającego go nieszczęścia. W ten sposób autorzy natchnieni opisywali głębokie wzruszenie, jakie stawało się jego udziałem¹¹. Czasownikiem *splanchnidzomai* synoptycy posłużyli się, aby opisać wzruszenie Jezusa na widok tłumów pozbawionych pasterza (Mt 9,36), chorych i cierpiących (Mt 14,14; 20,34; Mk 1,41), w zetknięciu z ludzkim głodem (Mt 15,32; Mk 8,2) lub zagubieniem (Mk 6,34) czy wreszcie podczas spotkania z matką, która straciła jedyne dziecko (Mk 7,13). Za pomocą czasownika *splanchnidzomai* opisywali również wzruszenie króla darującego dług swemu dłużnikowi (Mt 18,27), prośbę ojca epileptyka (Mk 9,22), postawę Samarytanina wobec rannego człowieka (Łk 10,33) oraz uczucia ojca widzącego z daleka powracającego syna (Łk 15,20)¹².

Ślepcy (choć byli pozbawieni wzroku) i dzieci (choć nie miały właściwego dojrzałości rozeznania) rozpoznali mesjańską tożsamość Jezusa. W rzeczywistości ślepcami i ignorantami okazali się przywódcy Izraela. To jest przestroga dla nas wszystkich. Podejmując decyzję w nowych okolicznościach naszego życia religijnego, możemy okazać się ślepcami, a inni, niby słabiej od nas wykształceni teologicznie i pozbawieni odpowiedniej formacji religijnej, ludzie mogą trafniej niż my odczytać wolę Boga.

Zachowanie tłumów wobec ślepców błagających Jezusa o pomoc stanowi ostrzeżenie dla nas wszystkich. Swoim zachowaniem (często nieświadomym) możemy stać się przeszkodą w kontaktach Boga z ludźmi potrzebującymi takiej czy innej pomocy.

¹¹ Również w języku polskim spotykamy podobne wyrażenia idiomatyczne (np. pod wpływem strachu „włosy stają dęba” lub „serce podchodzi do gardła”).

¹² Skutkiem głębokich emocji, opisanych jako poruszenie wnętrza, jest zawsze jakaś konkretna reakcja w postaci pomocy udzielonej osobie potrzebującej. Jezus zatroszczył się o tłumy, nakarmił je, nauczał, uzdrowił chorych i wskrzesił młodzieńca z Nain. Zob. W. Kardys, *Nowotestamentalne terminy greckie wyrażające miłosierdzie...*, s. 159-161.

Zdarza się, że zanosząc modlitwy do Pana, zastanawiamy się, czy rzeczywiście trzeba po raz kolejny powtarzać te same błagalne słowa. Przecież Bóg doskonale wie, czego nam potrzeba i w jakiej sprawie zgłaszamy się do Niego. A może On chce, abyśmy sami (podobnie jak dwaj niewidomi w okolicach Jerycha) w trakcie każdego z Nim spotkania artykułowali swoje prośby, z coraz większą gorliwością potwierdzając, że ufamy Mu bezgranicznie.

2. UROCZYSTY WJAZD DO JEROZOLIMY (Mt 21,1-11)

Perykopa o uroczystym wjeździe Jezusa do Jerozolimy stanowi początek dłuższej narracji o ostatnim etapie Jego ziemskiej działalności. Na początku terenem działalności Pana była Jego rodzinna Galilea, leżąca na północy Palestyny. Dalszy etap wyznacza wędrówka do stolicy, stopniowe zbliżanie się do niej. Triumfalny wjazd Zbawiciela do Świętego Miasta relacjonują także pozostali ewangelisti (Mk 11,1-11; Łk 19,29-40; J 12,12-19).

Przed wjazdem do Jerozolimy Jezus znalazł się w Betfage („Dom fig”), na wschodnim zboczu Góry Oliwnej, przy drodze wiodącej z Jerycha (Mt 21,1). Lokalizacja tej miejscowości jest niepewna. Najprawdopodobniej była to osada lub posiadłość na obrzeżach stolicy¹³. Z kolei Góra Oliwna (Har Ha-Zeitim) wznosi się na wschód od Jerozolimy i jest od niej oddzielona Doliną Cedronu. Swoją nazwę zawdzięcza rozciągającym się niegdyś na jej zboczach licznym gajom oliwnym (Ne 8,15; por. też: Mt 26,36; J 18,1). Na zachodnim stoku góry znajdował się ogród, w którym Jezus modlił się przed swoją męką i w którym został aresztowany (Mt 26,36n.). Ze szczytu wzniesienia, zgodnie z przekazem Łukasza, Pan wstąpił do nieba (Dz 1,6-12)¹⁴. Z Górą Oliwną związany jest znaczący epizod starotestamentalny. Tym szlakiem, przeszedłszy potok Cedron, uchodził ze stolicy król Dawid, uciekając przed

¹³ O próbach lokalizacji Betfage zob. S. Jankowski, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, s. 173-175.

¹⁴ Więcej o Górze Oliwnej zob. tamże, s. 161-174.

swym zbuntowanym synem, Absalomem (2 Sm 15,13-35). W przeciwną stronę w stosunku do tego znieważonego władcy zmierzać będzie Mesjasz, jego potomek, aby triumfalnie wkroczyć do Jerozolimy.

W omawianej perykopie stolica została określona za pomocą zhellenizowanej formy „Jerozolima” (u Mateusza ta nazwa pojawia się jeszcze 10 razy, jedynie w Mt 23,37 ewangelista użył dwukrotnie zsakralizowanej wersji „Jeruzalem”). W Ewangelii według św. Mateusza możemy odnaleźć kilka opisowych określeń do niej się odnoszących. Jest to „miasto wielkiego Króla” (Mt 5,35), „Miasto Święte” (Mt 4,5; 27,53) oraz miasto zabijające i kamienujące proroków (Mt 23,37). O prawdziwości tego ostatniego określenia, jakie Jezus odniósł do Jerozolimy, On sam wkrótce miał się przekonać.

„Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie!” (Mt 21,2)

Rozważ, czy to wszystko nie oznacza, że Zbawiciel poprzez uczniów uwolnił z pet swoją trzode: tych spośród ludu i tych spośród pogan, którzy wtedy uwierzyli? Przywiązana bowiem do grzechów była ówczesna Synagoga, a z nią przywiązane też było osłe, które następnie stało się nowym, wywodzącym się z pogan, ludem [wierzącym]; gdy Zbawiciel miał wstąpić do górnego Jeruzalem [do nieba] jednych i drugich kazał uczniom, jako nauczycielom, odwiązywać, dając im Ducha Świętego i mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22). Toteż uczniowie Chrystusa [...] zawsze odwiązują uwiązaną oslicę i osłę i przyprowadzą je do Jezusa, gdyż chce On posłużyć się do jazdy tymi, z których Jego prawdziwi uczniowie zdjeli pięta dawnych [grzechów]. [...] Potrzebuje ich, ponieważ miłuje ludzi, aby siedząc na nich, raczej dodać im sił, niż by samemu doznać nychelnienia [...]. Istotnie, wobec Tego, który jest samym Słowem, i wobec majestatu Bożego zwierzętami jucznymi jesteśmy nie tylko my sami, ale o wiele od nas roztropniejsi i mądrzejsi (Orygenes, „Komentarz do Ewangelii według Mateusza” XVI, 15-16, tłum. S. Kalinkowski).

Z Betfage Nauczyciel posłał swoich dwóch uczniów do pobliskiej wioski (której nazwa nie pada), aby przyprowadzili oslicę wraz z jej źrebięciem (Mt 21,2). To na tym zwierzęciu (lub dwóch – będzie o tym jeszcze mowa) Mesjasz postanowił wjechać do Jerozolimy. W ten sposób miało się wypełnić kilka proroctw znanych z kart Starego Testamentu. Jedno z nich zostało wprost przywołane w Mt 21,5: „Powiedzcie Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do Ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oslicy”. Jest to cytat z Księgi Zachariasza, w której pojawia się zapis: „Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem!

Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny – jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy” (Za 9,9). Na początku przywołanego przez Mateusza proroctwa słyhać również wypowiedź z Księgi Izajasza o wkraczającym do Świętego Miasta Mesjaszu: „Mówcie do Córy Syjońskiej: Oto twój Zbawca przychodzi” (Iz 62,11). Syjon jest synonimem Jerozolimy, zaś określenie „Córa Syjonu” oznacza jej mieszkańców. Są oni wezwani do radości, ponieważ dane jest im być świadkami wypełnienia Bożych obietnic. W bramy ich miasta wejdzie upragniony i przez wieki oczekiwany wysłaniec Najwyższego. Oślica kojarzy się z jeszcze jedną starotestamentalną zapowiedzią. W końcowych rozdziałach Księgi Rodzaju patriarcha Jakub, błogosławiąc swoich synów, odsłonił przy okazji los, jaki czeka ich samych i ich potomków. Do Judy mówił o królu i pasterzu, który będzie pochodził z jego pokolenia: „Przywiąże on swego osiołka w winnicy i źrebię ośle u winnych latorośli” (Rdz 49,11).

Wypełnienie się zapowiedzi prorockich zostało wprost zasygnalizowane przez Mateusza w Mt 21,4: „Stalo się to, żeby się spełniło słowo Proroka”. Tego typu określenia, często pojawiające się w pierwszej ewangelii, przywołują teksty ze Starego Testamentu za pomocą tak zwanych cytatów refleksyjnych¹⁵. Jej adresatami byli judeochrześcijańskie, a więc chrześcijańskie pochodzenia żydowskiego. Im to autor starał się pokazać, że wydarzenia związane z działalnością i nauczaniem Jezusa stanowiły wypełnienie się zapowiedzi występujących w różnych miejscach Pisma. W ten sposób Mateusz usiłował przekonać swoich rodaków, że Jezus z Nazaretu jest oczekiwanym przez nich i przez ich przodków Chrystusem, czyli Mesjaszem.

Zwierzę, na którym wjedzie do Jerozolimy Jezus, to element znaczący nie tylko ze względu na zapowiedzi proroków. Nawiązuje on również do ceremonii znanych na starożytnym Bliskim Wschodzie, towarzyszących zarówno intronizacji króla, jak i jego pojawieniu się w stolicy swego państwa. Przykładem może być Salomon, który na mulicy udał się do źródła Gichon, gdzie miał zostać namaszczonego na króla (1 Krl 1,33). Na jakim wierzchowcu siedział, wracając do Jerozolimy, nie wiemy. Gdyby przekroczył mury miasta na ośle, podkreśliłby swe pokojowe nastawienie. Osioł bowiem, jako zwierzę domowe, wykorzystywane w pracy w gospo-

¹⁵ Tego typu cytaty nierzadko poprzedzone są formułą, jaką znajdujemy w Mt 21,4. Składają się na nią następujące elementy: wskazanie na jakieś wydarzenie (czasem jego przywołanie) za pomocą zdania: *touto de gegonen* („to zaś się stało”, „to zaś się wydarzyło”), następujący po nim spójnik wskazujący na cel *hina* („aby”) (sporadycznie w jego zastępstwie pojawia się przysłówek *tote* [„wtedy”]), przywołanie imienia proroka i wreszcie przytoczenie jego wypowiedzi.

darstwie, nie ma nic wspólnego z ciemieniem czy też jakąkolwiek formą przemocy; symbolizuje pokój. Oto dlaczego Jezus jawi się jako król pokoju, a nie najeźdźca. Jeśli starożytni władcy nosili się z zamiarem podboju, pojawiali się w mieście na koniu.

Jezus jest ukazany jako król, a w Jego rządach widać rysy nie tylko łagodności, pokory i pokoju, lecz także stanowczości. Widać ją w akcie rozporządzania cudzą własnością jako własnością poddanych. Gdyby ktoś stawiał opór uczniom, którzy zostali posłani po zwierzęta, mieli oni powiedzieć: „*Pan ich potrzebuje*”. A to miało sprawić, że „*zaraz je puści*” (Mt 21,3). Te słowa Nauczyciela zdradzają Jego zdolności profetyczne.

Kolejne wersety (Mt 21,6-7) stanowią potwierdzenie, że uczniowie wykonali polecenie Mistrza, to znaczy udali się po zwierzęta i je przyprowadzili. Następnie położyli na nich swe płaszcze, a Jezus na nich usiadł. Zwrot „*na nich*” (*epano auton*) nie jest tutaj jednoznaczny. Pozostawia wątpliwości, czy odnosi się do płaszców czy też do zwierząt (oślicy i jej źrebięcia). Wydaje się, że pierwsze rozumienie jest bardziej prawdopodobne, ale i drugiego nie należy bezwzględnie wykluczać, jako że na starożytnym Bliskim Wschodzie zdarzało się, iż tron władców podtrzymywany był przez dwa zwierzęta. Być może ewangelista chciał w taki właśnie sposób ukazać Jezusa wjeżdżającego do stolicy swego królestwa.

Trzeba nam na chwilę zatrzymać się nad zarysowaną powyżej wątpliwością. Dotyczy ona liczby zwierząt. Czy rzeczywiście były to dwie sztuki (oślica i osiatko), czy też jedno (jak w paralelnej wersji Markowej). Oto prezentacja hipotez dotyczących tego problemu¹⁶: (1) W przywołanym przez ewangelistę cytacie z Za 9,9 występuje tylko jedno zwierzę. Król siedzi na „*osiotku, źrebięciu oślicy*”, nie zaś na „*osiotku i źrebięciu oślicy*”. Wyrażenie „*źrebię oślicy*” jest dookreśleniem pierwszego rzeczownika („*osiołek*”). Człon ten występuje tu w roli paralelizmu, często stosowanego w poezji hebrajskiej, czego Mateusz nie zauważył. Czy jednak jest możliwe, aby ewangelista, który był Żydem, miał problemy z poprawną interpretacją tekstu hebrajskiego? Wydaje się to mało prawdopodobne; (2) Mateusz dysponował źródłem własnym, z którego pochodziła informacja o dwóch zwierzętach. Wskazówką przemawiającą za taką interpretacją jest zdanie z Ewangelii według św. Marka: Jezus polecił uczniom, aby odszukali „*osłę wwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział*” (Mk 11,2). Mamy tu więc do czynienia ze źrebięciem, które nie było jeszcze

¹⁶ Hipotezy przywołane są za: A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 313.

„A gdyby wam co mówił...” (Mt 21,3)

Chociaż [Jezus] wcześniej często przychodził do Jerozolimy, to jednak nigdy z taką okazałością. Jaka jest tego przyczyna? Przedtem były początki Jego działalności i ani On nie był bardzo znany, ani czas Jego meki. Dlatego przebywał z nimi [mieszkańcami Jerozolimy] włączony w tłum; owszem, nawet się ukrywał. Przecież tak wstępując, nie wzbudziłby podziwu, a jeszcze pobudziłby ich do większego gniewu. Gdy zaś dał im wystarczający dowód swojej mocy oraz krzyż był już u drzewi, wtedy występuje w większym blasku i czyni wszystko z większą okazałością. Miało to wzbudzić w nich większy zapal. Wprawdzie mogło się to stać również na początku, ale nie byłoby to ani tak pożyteczne, ani tak korzystne.

Zauważ i rozmyślaj nad tym, ile dzieje się cudów [...]. Przepowiedział, że nikt nie będzie ich powstrzymywał, ale że usłyszawszy, umilkną [...]. Nie myśl, że jest to mało znaczące zdarzenie. Któż nakłonił tych ludzi, aby się nie sprzeciwiali, gdy zabierano im ich własność, choć sami byli prawdopodobnie ubodzy jako rolnicy? Po cóż mówić: „Nie sprzeciwiać się”? W ogóle nie pytał [...]. Tym samym poucza ich, że nawet Żydom mógł całkowicie przeszkodzić wbrew nim samym i uczynić ich niemymi, gdyby chcieli na Niego napaść, ale nie chciał. Poucza też uczniów o czymś innym: by dać, czegokolwiek żądają; choćby kazał dać życie [...]. Skoro usłuchali nieznajomi, tym bardziej oni powinni wszystko [Mu] ofiarować (św. Jan Chryzostom, „Homilie na Ewangelię według św. Mateusza” 66,1-2, tłum. A. Baron).

wykorzystywane w gospodarstwie. Trudno sobie wyobrazić, aby zostało ono użyte po raz pierwszy – i to w tak trudnej misji – oderwane od matki. Pan miałby zatem usiąść na źrebięciu, obok którego szła oślica; (3) Wzmianka o oślicy i źrebięciu jest dziełem tradycji, którą ewangelista przejął i umieścił w swej relacji; (4) W dziele Mateusza widać tendencję do podwajania różnych elementów, a obecność dwóch zwierząt miała być kolejnym przykładem tego rodzaju chwytu; (5) Była już mowa o zwyczaju panującym na starożytnym Bliskim Wschodzie, polegającym na umieszczaniu tronu władcy na dwóch wierzchowcach. Przez nawiązanie do niego ewangelista próbował ukazać swojego Nauczyciela jako króla zgodnie z orientalnymi wyobrażeniami; (6) Mateusz mógł odczytać Zachariaszowe proroctwo z 9,9 w świetle 2 Sm 16,1-4, gdzie mowa jest o Sibie, który przyprowadził do Dawida parę objuczonych osłów; (7) Mateusz mógł też odczytać zapowiedź z Za 9,9 w świetle Wj 4,19-20, gdzie znajduje się wzmianka o tym, że Mojżesz wsadził na jednego osła swą żonę, a na drugiego – synów; (8) Przyjęcie, że było dwoje zwierząt, pozwala na alegoryczną interpretację tekstu. Orygenes widzi w oślicy Synagogę skrępowaną grzechami, trwającą w jarzmie Prawa Mojżeszowego

wego, źrebię zaś oznacza pogan, a więc tych, którzy tym brzemieniem nie byli obciążeni¹⁷.

Werset Mt 21,8 odnosi się dokładnie do momentu wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Towarzyszył Mu ogromny tłum. Są to przede wszystkim pielgrzymi zmierzający do stolicy na zbliżające się święto Paschy. Część ludzi podążała za Panem już od Jerycha. Wiwatujący świadkowie sła-li na drodze swe płaszcze, przez co wykonywali czynność nawiązującą do rytuału intronizacji królewskiej. W podobny sposób zachowali się Izraelici, którzy zdjęli swe okrycia, rozstali je pod stopami i obwoła-li królem Jehu (2 Krl 9,13). Obcinanie gałęzek z drzew (oliwkowych) i ścielenie ich na drodze było wyrazem hołdu dla króla i jego majestatu.

Tym wszystkim aktom towarzyszyło wołanie otaczającego Jezusa tłumu – ludzi, którzy szli przed Nim, i tych, którzy podążali za Nim (Mt 21,9). Dało się słyszeć okrzyki: „*Hosanna Synowi Dawida!*” oraz „*Błogostawiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!*”. Hebrajskie zawołanie *Hosanna!* (które obok podwójnego użycia w Mt 21,9 pojawi się jeszcze w 21,15) oznacza „*Wybaw!*”. Składa się z czasownika *hoszija* („zbaw”) i partykuły błagalnej *-na* (Ps. 118,25)¹⁸. Wydaje się, że ten suplikacyjny zwrot nie pasuje do kontekstu rado-snego oddawania czci Jezusowi. Niektórzy komentatorzy sugerują, że ewangelista mógł źle zrozumieć całą frazę. W greckim przekładzie „*Synowi Dawida*” (*to hijo David*) mamy do czynienia z konstrukcją celownikową, tak właśnie interpretującą hebrajskie „I”, zwykle ten przypadek gramatyczny wprowadzającą. Można tę frazę przetłumaczyć: „*Hosanna, Synu Dawida!*”. Tłumy zatem, zwracając się do Mesjasza, miałyby prosić Go o ratunek. Podobnie zwrot „*Hosanna na wysokościach!*” (*hosanna en tois hypsistois*) należałoby raczej odczytywać jako wołacz: „*Wybaw [nas], [o] Wysokość!*”, czyli „*[o] Niebios!*”. Czy Mateusz znów miałby wykazać się nieznajomością języka hebrajskiego? Wydaje się to mało prawdopodobne. Należy raczej założyć, że zawołanie *Hosanna!* wskutek wykorzystania w liturgii straciło swe pierwotne znaczenie. Wypowiadanie go w ramach Święta Namiotów (wraz ze słowami z Ps 118) doprowadzi-ło do zmiany charakteru – z zawołania błagalnego stało się wyrazem uwielbienia. W czasach Jezusa mogło być synonimem słowa „*Chwała*”¹⁹.

¹⁷ Zob. tamże, s. 316.

¹⁸ Wyraz ten stał się pewnego rodzaju formułą liturgiczną, wykrzyknieniem, które obok wezwania na pomoc, wyrażało również uczucia radości i uwielbienie Boga. Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, s. 672.

¹⁹ Na temat znaczenia wezwania *Hosanna!* zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 285-286; A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, s. 314.

Przytoczony przez Mateusza fragment psalmu („*Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie!*” [Ps 118,26]) wykorzystywany był przy powitaniu pielgrzymów przekraczających bramy świątyni jerozolimskiej. Miało to miejsce w trakcie największych świąt żydowskich (Paschy, Poświęcenia Świątyni, Namiotów). Odniesienie ich do Mesjasza jest kolejnym potwierdzeniem Jego wielkości i przekonania, że pojawia się On jako posłaniec Boga. Przywołanie ich przez Jezusa w Mt 23,39 nadaje im charakter eschatologiczny, wiążąc z wydarzeniami paruzji, czyli ponownego Jego przyjścia u kresu dziejów.

Tłumy pielgrzymów przywitały Jezusa jako Mesjasza i Króla (o czym świadczyły rozesłane na drodze płaszcze i rzucane gałzki), a towarzyszył temu okrzyk: „*Hosanna Synowi Dawida!*”. My także uznajemy, że Jezus jest Królem, a wydarzenia liturgiczne, podczas których oddajemy cześć Panu obecnemu w Najświętszym Sakramencie, często mają godną Króla oprawę: pełne majestatu śpiewy, procesje, bicie dzwonów w kościele i dzwonek, dym kadzidła, baldachim, monstrancja, dzieci sypiące kwiaty lub niosące pęczki bazi itp. Można powiedzieć, że rzeczywiście staramy się potraktować naszego Pana jak Króla. Czy jednak z równie mocnym przekonaniem oddajemy Mu cześć w naszym codziennym życiu?

Traktowanie Jezusa jako Króla łączy się z jednoczesnym uznaniem siebie za Jego poddanego. Poddanych zaś obowiązuje prawo, jakie władca ustanawia. W naszym przypadku składa się na nie zarówno Jego nauczanie, które znamy z ewangelii, jak i nauczanie Kościoła. Jeśli nie jesteśmy wierni tej nauce, to nie jesteśmy też dobrymi poddanymi Chrystusa jako Króla.

Widząc entuzjazm tłumów witających Mesjasza u bram Świętego Miasta, spodziewalibyśmy, że czeka Go okres niezakłóconego niczym panowania. Aż trudno uwierzyć, że wielu z tych ludzi znacznie domagać się ukrzyżowania Pana. Oto jak łatwo zmienia się nastawienie tłumów, jak szybko zmieniają się nastroje społeczne.